

ELWIRA BUSZEWICZ
(Kraków)

DANTE „ŚRÓD SŁOWA MOCARZY”*

Polscy badacze twórczości Dantego stanowią krąg stosunkowo wąski, zwłaszcza jeśli zestawić ich grono z rzeszą dantologów europejskich i światowych, a ich prace z „gąszczem” czy „oceanem” studiów poświęconych autorowi *Komedii*. Pośród tych uczonych Maria Maślanka-Soro – jako autorka poświęconych Dantemu książek i artykułów oraz komentatorka jego dzieła – ma w naszym kraju pozycję ugruntowaną nie od dzisiaj. Fakt, że niektóre z tych publikacji napisane zostały po włosku, francusku lub angielsku, umożliwił Autorce włączenie się w dialog z filologami zagranicznymi, a to, że jej prace ukazują się w czasopismach czy tomach pokonferencyjnych o zasięgu międzynarodowym¹ i znajdują oddźwięk w świecie, dowodzi, że jej udział w tym dialogu nie jest pozbawiony znaczenia. Warto dodać, że Uczona, zdając sobie sprawę z ogromu przestrzeni badawczej dantologii powszechnej, niemal od początku podchodzi do swego wkładu w te studia z konstruktywną nadzieją, posługując się nie figurą nurkowania w oceanie czy wycinania ścieżki w gąszczu, lecz metaforą dokładania choćby skromnej „cegiełki” do „imponującego gmachu światowych badań nad Dantem”².

Po lekturze ostatniej, niemal 500-stronicowej książki Marii Maślanki-Soro poświęconej Dantemu czytelnik może jednak odnieść wrażenie, że sama ta publikacja ma konstrukcję imponującego gmachu. Zamieszczone na tylnej stronie okładki fragmenty recenzji wydawniczych nazywają ją „ukoronowaniem dotychczasowych

* Maria Maślanka-Soro, *Antyczna tradycja epicka u Dantego*, „Księgarnia Akademicka”, Kraków 2015, 404 s.

¹ Por. np. *Pier della Vigna tra Dante narratore e Dante personaggio*, Tenzzone. Revista de la Asociación Complutense de Dantología, Universidad Complutense de Madrid 3, 2002, s. 23–38, *L’antitragedia di Ugolino in Dante e la sua trasformazione in un tragico exemplum in Chaucer*, [w:] *Italia e Europa: dalla cultura nazionale all’interculturalismo. Atti del XVI Congresso Internazionale dell’A.I.P.I., Cracovia, 26–29 agosto 2004*, t. II, oprac. B. Van den Bossche i in., Franco Cesati Editore, Firenze 2006 (Civiltà Italiana, nuova serie 4), s. 423–432, *Dante e la tradizione della tragedia antica nella Commedia*, [w:] *Lectura Dantis 2002–2009. Omaggio a Vincenzo Placella per i suoi settanta anni*, t. II, oprac. A. Cerbo, Università degli Studi di Napoli l’Orientale, Il Torcolliere, Napoli 2011, s. 609–633.

² Zob. M. Maślanka-Soro, *Tragizm w Komedii Dantego*, Universitas, Kraków 2005, s. 16. Podkreśla tę postawę w recenzji książki Marta Wojtkowska-Maksymik, *Kwartalnik Neofilologiczny* 34, 2007, s. 320.

badań i przemyśleń” Autorki (Piotr Salwa) czy jej „opus magnum, zaskakującym swym rozmachem” (Jerzy Styka). Jak to często bywa w przypadku prac dotyczących poszczególnych problemów czy idei rysujących się w dziełach wielkiego pisarza – nie brak tu refleksji syntetyczno-monograficznych, poświadczających lekturę poematu w kontekście całej twórczości Dantego oraz próbę dokonania całościowej jego interpretacji i określenia roli, jaką przeznaczył mu twórca. Ten zwrot ku myśleniu syntetycznemu poświadczą sama Autorka pracy, komunikując we „Wprowadzeniu” (s. 11), że choć „książka stanowi próbę zbadania w przekroju diachronicznym oraz synchronicznym sposobów funkcjonowania rzymskiej epiki – Wergiliusza, Owidiusza, Lukana i Stacjusza – w twórczości Dantego”, to jednak jej „pośrednim celem [...] jest wskazanie kierunku rozwoju, w jakim podąża zainteresowanie wielkiego Florentczyka poezją antyczną w miarę jej coraz lepszego poznania i, przede wszystkim, osiągnięcia przez niego wyżyn kunsztu artystycznego, co idzie w parze z jego świadomością jako twórcy, który jako pierwszy w nowożytnej Europie może konkurować z największymi spośród antycznych poetów”. Dlatego interesuje Autorkę nie tylko sposób lektury tych dzieł poetów przez Dantego, ich recepcja czy inspiracje, jakich dostarczają, ale też wyzwanie, jakie stawiają one przed chrześcijańskim twórcą, rodząc „pytania o istotę i sens poezji, [...] generując pewne napięcia, niekiedy o charakterze polemicznym” (s. 14).

Autorka przedstawia swe najważniejsze autorytety dantologiczne (Michelangelo Picone, Robert Hollander, Amilcare A. Janucci, Peter Hawkins, Kevin Brownlee), a zarazem podkreśla częstą samodzielność swych koncepcji interpretacyjnych. Wskazuje też bardzo istotną dla swego myślenia o relacji Dantego do antycznych poetów epickich ideę realizmu figuralnego, inspirowaną studium Ericha Auerbacha³. W przekonaniu Marii Maślanki-Soro epika rzymska, rozumiana jako figura narracji Dantego na różnych poziomach, może być poddana interpretacji podobnej do typologicznej wykładni Starego Testamentu w odniesieniu do Nowego: Dante-narrator staje się zarazem nowym Wergiliuszem czy Owidiuszem, a Dante-pielgrzym nowym Ikarem czy Faetonem. Wszystkie mity opowiedziane przez starożytnych muszą więc zostać poddane korekcie sensu w kontekście chrześcijańskiej wizji świata.

Główny trzon pracy składa się z dwóch nierównych części. Pierwsza z nich (s. 30–99) dotyczy obecności rzymskich poetów epickich w twórczości Dantego przed *Boską komedią* (na tle ich recepcji w kulturze średniowiecza). To preludeum, niczym Dantejskie Limbo, pozwala nam oglądać przesuwające się przed oczyma sylwetki-cienie dawnych twórców epickich i to, co Dante mógł na ich temat wiedzieć od średniowiecznych autorów; w dalszej zaś kolejności Autorka próbuje zrekonstruować kulturę klasyczną przyszłego autora *Komedii*, a potem na przykładzie wnikliwej analizy ustępów *Biesiady* i *Życia nowego* stara się nakreślić ewolucję myślenia Dantego (na przykład od alegorycznej wykładni *Eneidy*

³ Autorka powołuje się na wydanie włoskie: E. Auerbach, *Figura*, [w:] id., *Studi su Dante*, przeł. M. L. De Pieri Bonino, D. Della Terza, Feltrinelli, Milano 2007, s. 189–190.

czy *Eklogi* 4 w kierunku ich interpretacji „figuralnej” z uwzględnieniem sensów historycznych i politycznych).

Na początku drugiej części rozprawy (zawartej na s. 102–446) wchodzimy do Limbo naprawdę. Autorka poświęca wiele uwagi scenie spotkania Dantego z mieszkańcami Nobile Castello, pokazując jej ważny, metatekstowy charakter, sugerując zarazem reinterpretację przez Dantego Wergiliańskiej wizji Elizjum. Po tym wprowadzającym rozdziale następuje kolejny, próbujący określić samoświadomość poetycką wielkiego Florentczyka. Pozostałe (III–VI) dotyczą stosunku *Komedii* do *Eneidy* i *Metamorfoz* (są to dwie wyraźnie wyróżniające się dłuższe całości: „część wergiliańska” i „część owidiańska”) oraz funkcji, jaką pełnią w niej *Farsalia* i *Tebaida* (dwa krótsze rozdziały). Całość zamykają, jak to bywa w pracach naukowych, krótkie „Podsumowanie” (s. 447–449), niemal 20-stronicowa bibliografia (s. 451–470), indeks (s. 471–485) i włoskie streszczenie (s. 487–494). Wspomniane streszczenie oddaje wiernie tok logiczny całego wywodu, lecz nie jest zdolne oddać bogactwa refleksji, przepojonej wnikliwym namysłem i dialogiem z najważniejszymi interpretacjami Dantejskiego *opus magnum*. Maria Maślanka-Soro obejmuje swym dyskursem naukowym poświęcone Dantemu komentarze, począwszy od tych z doby trecenta (na przykład Pietro Alighieri, Guido da Pisa), a kończąc na tych z XXI stulecia, ze szczególnym uwzględnieniem prac Teodolindy Barolini, które z pewnością okazały się – choć tylko do pewnego stopnia, o czym za chwilę – inspirujące dla polskiej badaczki Dantego.

W pewnym sensie można odnieść to, co Uczona pisze o Dantem i jego dziele, do jej monografii. Po pierwsze, w zakończeniu rozprawy (s. 449) mówi się, że poeta, otwierając swój *Raj*, przestrzegał czytelników przed przystąpieniem do lektury tej części *Komedii* bez odpowiedniego przygotowania. Podobnie powinien zostać napomniany filolog sięgający po *Antyczną tradycję epicką u Dantego* – bez gruntownej, wnikliwej i subtelnej znajomości wielkiego poematu, bez umiejętności poruszania się na jego różnych poziomach, bez znajomości kontekstów kulturowych, zwłaszcza tradycji antycznej z jej bogatymi przestrzeniami mitycznymi, po których Autorka jako nie tylko italianistka, ale i filolog klasyczny, porusza się bardzo swobodnie, a także bez bladego przynajmniej pojęcia o podstawowych nurtach światowej dantologii, może się on łatwo pogubić, pomimo że układ wywodu jest logiczny i przejrzysty. Jest to świadectwo wielkiej przyjaźni z Dantem i długoletniego namysłu nad jego dziełem, zarazem jednak ogromnej dbałości o dyscyplinę wywodu naukowego, który przy tych rozmiarach i „gęstości” może ograniczać możliwości percepcji przeciętnego filologa, nie mówiąc o „zwykłym” czytelniku chcącym pogłębić swą wiedzę o Dantem. Ten chętniej sięgnie zapewne do *Dziwięciu esejów dantejskich* Borgesa, z ich lapidarnymi „wyzwaniami” interpretacyjnymi (jak na przykład ta, że poeci z Prześwietnego Zamku „są w piekle, ponieważ zapomina o nich Beatrycze”²⁴).

⁴ J. L. Borges, *Prześwietny zamek z Pieśni IV*, [w:] id., *Dziwięć esejów dantejskich*, przeł. J. Partyka, Prószyński i S-ka, Warszawa 2007, s. 23.

Po drugie, Autorka wyraża przekonanie, że w całym dziele Dantego dostrzec można „konsekwentną ewolucję ideowo-formalną” (s. 447). Tak też można powiedzieć o dantologicznych pracach Marii Maślanki-Soro, która obejmuje swą refleksją naukową coraz szersze pola, sprawiając, że jej badania stanowią na gruncie polskim rzecz niezwykłą, tak że niemal mogłaby ona zacytować we własnym imieniu deklarację autora *Komedii*: „Nikt nie biegł nurtem, kędy ja się wożę”⁵.

Znakiem tej ewolucji jest między innymi przepojenie całej monografii świadomością intertekstualności dzieła Dantego i jego dialogu (na różnych płaszczyznach, jako postaci i jako autora) z innymi poetami. We wcześniejszych pracach badaczka posługiwała się pojęciem intertekstualności ostrożniej. Można sądzić, że inspiracją zmiany sposobu lektury mogła być do pewnego stopnia książka Teodolindy Barolini *Dante's Poets*⁶. Maria Maślanka-Soro kładzie jednak wyraźny nacisk na fakt, że Dante dokonuje „chrześcijańskiej korekty” klasycznych autorów, gdy tymczasem w przekonaniu amerykańskiej uczonej fakt ten ma mniejszą wagę niż sama obecność tych autorów i ich znaczenie tekstualne w dziele wielkiego Florentczyka. Jest to zwłaszcza widoczne w części poświęconej Owidiuszowi, w której krakowska uczona podkreśla przede wszystkim wyzwanie, jakie jej zdaniem *Metamorfozy* stanowią dla autora *Komedii*, aby stała się ona nowymi *Przemianami*, będącymi „świadectwem prawdziwych przeżyć jej autora” (s. 383), gdy tymczasem amerykańska badaczka zmierza w swych badaniach coraz bardziej ku wyeksponowaniu roli Nazona w *Komedii*, jako „towarzysza w wizjach”, za którymi chrześcijański poeta z wielkim zaangażowaniem podąża. Widzi nawet potrzebę powstania studium, które eksponowałoby rolę Owidiusza w *Komedii* (nawet z umniejszeniem roli Wergiliusza)⁷. Dla Marii Maślanki-Soro emulacja pomiędzy autorem *Eneidy* a Dantem, między *sacrum poema* a *poema sacro* ma z pewnością znaczenie prymarne.

Różnice w podejściu do dzieła Dantego obu znakomitych badaczek widoczne są zwłaszcza, gdy zestawia się pracę krakowskiej uczoney z książką Barolini zatytułowaną *The Undivine Comedy. Dethologizing Dante* (Princeton University Press, Princeton 1992); wbrew tytułowi, a tym bardziej jego tłumaczeniu z włoskiej wersji książki (*La Commedia senza Dio: Dante e la creazione di una realtà virtuale*, Feltrinelli, Milano 2003), nie jest to próba eliminowania Boga z przestrzeni *Komedii*, lecz raczej zwrócenie uwagi na istotny fakt: mimo iż Dante stara się stworzyć wrażenie, że jego wielki poemat jest dziełem natchnionym, jego autorem nie jest w istocie Bóg, lecz poeta-człowiek, posługujący się środkami przejętymi od innych poetów. Dla krakowskiej uczoney, która nie uchybia w niczym wymogom metody filologicznej, wspomaganej niektórymi możliwościami oferowanymi

⁵ Dante, *Boska komedia*, przeł. E. Porębowicz, Warszawa 1959, s. 338; *Raj* II 7.

⁶ T. Barolini, *Dante's Poets. Textuality and Truth in the Comedy*, Princeton University Press, Princeton 1984.

⁷ Teodolinda Barolini mówi o tym w wywiadzie, jaki przeprowadza z nią Simon Gilson, opublikowanym w *Italian Studies* 63, 2008, z. 1, s. 141–152.

przez nową humanistykę⁸, granice między Dantem-pielgrzymem (Dantem-postacią) a Dantem-narratorem czy Dantem-autorem, jakkolwiek istniejące, są czasem trudne do ustalenia. Autorka dostrzega całą finezję intertekstualnych gier włoskiego poety, lecz stara się przede wszystkim pozostać wierną temu, co jej zdaniem myślał Dante, i pamiętać, jaki był jego nie tylko poetycki, lecz również, w pewnym sensie, teologiczny cel⁹. Sądzę, że to spojrzenie powinno mieć większą możliwość wejścia w dialog z innymi, dlatego uważam za potrzebne (choć Autorka myślała przede wszystkim o przybliżeniu tej problematyki polskiemu odbiorcy) opublikowanie włoskiej lub angielskiej wersji książki Marii Maślanki-Soro, ponieważ – jak dotąd – tylko w przestrzeni uniwersalnej dantologii może ona znaleźć partnerów do dyskusji. Spotkanie różnych stanowisk i ich zderzenie w żywym dialogu pomaga niekiedy zweryfikować albo twórczo zakwestionować myśl własną, która daje się łatwo wciągnąć w Dantejski, jak mówi Barolini, „gabinet luster”. W pewnym sensie przecież nie tylko każdy filolog, ale nawet każdy czytelnik projektuje czy „śni” swego własnego Dantego. I nic dziwnego. Jak ujął to Borges,

wielkie dzieło, jakim jest *Boska komedia*, nie jest odosobnionym czy przypadkowym kaprysem jakiegoś indywiduum. Dążyło do niej wielu ludzi i wiele pokoleń. Śledzić jej prekursorów to nie tyle popadać w mizerne zajęcie natury prawnej czy policyjnej, ile zgłębiać odruchy, oceny, przeczcucia i domniemania ludzkiego umysłu¹⁰.

elbusz@o2.pl

ARGUMENTUM

Censura libri Mariae Maślanka-Soro, in quo investigatur, quomodo Dante antiquam poesin epicam in suo opere usurpet.

⁸ Tu też zarysowują się znaczące różnice między podejściem amerykańskiej i krakowskiej uczoney do stanu badań. Czytając pracę Marii Maślanki-Soro, do pewnego stopnia odnosi się wrażenie, że literatura dantologiczna stanowi kosmos w miarę jednolity, natomiast Bartolini pokazuje liczne w nim rozpadliny i sprzeczności, próbując godzić niektóre z nich (jak np. podejście Bruna Nardiego i Charlesa Singletona), dyskutuje też z innymi koncepcjami interpretacyjnymi, gdy tymczasem uczona krakowska pomija je, jeśli nie spotykają się z jej wizją (tak więc nie znajdziemy tu np. wzmianki o „derridiańskim” nurcie czytania Dantego).

⁹ Por. zwłaszcza na s. 309: „W mniemaniu Dantego Owidiusz, w przeciwieństwie do Wergiliusza, nie jest autorem, którego poezja może przyczynić się do czyjegokolwiek zbawienia, a jego *fabulosae narrationes* ukazują świat pełen sprzeczności i zmienności pozbawionej głębszego sensu”.

¹⁰ J. L. Borges, *Dante i anglosascy wizjonerzy*, [w:] id., *Dziewięć esejów...*, s. 54.